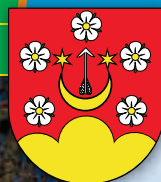


Gazeta Pogórzańskiego Stowarzyszenia Rozwoju



Europejski Fundusz Rolny na rzecz
Rozwoju Obszarów Wiejskich



Miliony na integrację pięciu gmin Pogórza

To proste: skorzystaj z dotacji

Wykorzystaj szansę jaką dają nam fundusze unijne! Pogórzańskie Stowarzyszenie Rozwoju działa na rzecz mieszkańców 5 gmin: Gromnik, Tuchów, Szerzyny, Rzepiennik Strzyżewski oraz Ryglice.

Realizując Lokalną Strategię Rozwoju wspiera mieszkańców w aktywnym korzystaniu ze środków unijnych pochodzących z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013, oś 4 LEADER.

Co trzeba zrobić, żeby uzyskać dotację z funduszy unijnych na realizowanie swojego

pomysłu? To proste!

KROK 1

- Wybierz działanie w ramach którego chcesz zrealizować swoje przedsięwzięcie
 - Małe projekty
 - Odnowa i rozwój wsi
 - Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej
 - Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw
- Sprawdź czy Twój pomysł realizuje przynajmniej jeden z celów Pogórzańskiego Stowarzyszenia Rozwoju

- Jeśli Twój pomysł wpisuje się w przynajmniej jeden cel to zapraszamy do naszego biura (Tuchów, ul. Chopina 10) w celu skonsultowania projektu. Zachęcamy również do odwiedzenia strony www.psr.tuchow.pl i do zapoznania się ze szczegółami dotyczącymi wypełniania wniosku. Dostępni jesteśmy również pod numerem telefonu 14 652 44 04 bądź pod adresem e-mail: pogostoro@interia.pl

Kiedy nabory wniosków?

Wyszczególnienie	2009				2010				2011				2012				2013				2014			
	I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV
Operacje spełniające warunki przyznania pomocy dla działania:	Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej			X		X			X				X				X							
	Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw			X		X			X				X				X							
	Odnowa i rozwój wsi					X			X															
	Małe Projekty			X		X					X		X						X		X			

2

Powyższy harmonogram przedstawia orientacyjne terminy ogłaszania naborów. Szczegółowe informacje dotyczące naborów znajdują Państwo na naszych stronach internetowych: www.psr.tuchow.pl

ILOŚĆ ŚRODKÓW PRZEZNACZONYCH NA POSZCZEGÓLNE NABORY:

4.1/413 - Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju					
Lata realizacji LSR	operacje spełniające warunki przyznania pomocy dla działań:			małe projekty	Razem 4.1/413
	Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej	Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw	Odnowa i rozwój wsi		
1	2	3	4	5	6
2008-2009	60 000,00	60 000,00	0,00	162 500,00	282 500,00
2010	200 000,00	220 000,00	2 242 188,00	222 500,00	2 884 688,00
2011	220 000,00	200 000,00	1 500 000,00	222 500,00	2 142 500,00
2012	100 000,00	100 000,00	0,00	222 500,00	422 500,00
2013	60 000,00	60 000,00	0,00	185 000,00	305 000,00
2014	0,00	0,00	0,00	110 000,00	110 000,00
2015	0,00	0,00	0,00	0,00	0,00
2008-2015	640 000,00 zł	640 000,00 zł	3 742 188,00 zł	1 125 000,00 zł	6 147 188,00 zł

Czerniawy, Czerniawy...



Droga w dol. Czerniawy. FOT. PIOTR FIRLEJ

Do najpiękniejszych dolin południowej części Pasma Brzanki, należy niewątpliwie dolina „Czerniawy”. Jest to wąska, płaskodenna, prawie równoleżnikowo ułożona dolina, długości ponad półtora kilometra, dzieląca żurowski przysiółek „Nowy Świat” i „Niwę” od swoszowskiego „Zapola”.

W dolinie znajduje się kilka stawów, a użytkowane dawniej ubogie wełniankowe łąki powoli zarastają łozami i olszynami, zmieniając stopniowo jej obraz. Również I wojna światowa zostawiła w wylotu doliny swoje ślady.

Płynący środkiem potok oddziela masywy zbudowane z różnych utworów geologicznych. Patrząc od południa w rejonach Ołpin i Szerzyn, dominują piaskowce warstw krosnieńskich, stosunkowo zasobne i łatwo wietrzejące. W brzeżnym pasie, przed głównym wypiętrzeniem, przeważają trudno wietrzejące i ubogie zlepieńce i piaskowce ciężkowickie. Stąd w rejonie pogranicza Ołpin i Szerzyn z Żurawą i Swoszową, często występują dość okazałe wychodnie skalne, a gleby należą do najstabszych w regionie. Dalej w głównym wypiętrzeniu, zbudowanym w przewadze z piaskowców godulskich, znów żyzność się poprawia pomimo silnie szkieletowych gleb.

Wprost za rodzajem podłoża geologicznego idzie bonitacja i skład gatunkowy drzewostanów. Równoleżnikowy układ oraz bardzo strome zbocza (głównie zbocza od strony południowej a o północnej wystawie, gdzie średnio na odległości 150m spadek wynosi ok. 40m), warunkują specyficzny mikroklimat tej części doliny. Efektem powyższych uwarunkowań jest wykształcenie się na bardzo małym obszarze znacznie różniących się

od siebie zbiorowisk roślinnych. Do najciekawszych, na stronie południowej, należy rzadkie w Polsce siedlisko boru jodłowego w typie Abietetum polonicum.

Charakterystycznym dla tego zbiorowiska jest odpowiedni zestaw gatunków runa, złożony głównie z mchów (głównie torfowiec i płonnik strojny), oraz paproci (narecznicy szerokolistnej, krótkostnej i górskiej, czy chronionego podżenia żebrowca). Zbiorowisko to wykazuje duże analogie, do także niewielkich obszarowo borów sosnowych omawianego terenu. Posiada podobny zestaw gatunków częstych (borówka czernica, konwalijka dwulistna, modrzacek siny, kosmatka owłosiona, orlica pospolita, borówka brusznica). Podstawową różnicą jest jednak wystawa i nieco wyższa pozycja troficzna reprezentowana większym udziałem gatunków liściastych. Nie występuje widłak wroniec, za to zdarza się widłak jałowcowaty. Znaczny udział gatunków górskich, pomimo małej wysokości n.p.m. (wypiętrzenie ok. 400m), spowodowany jest małym naświetleniem zbocza o północnej

wystawie, jego dużym spadkiem oraz występującymi przy dnie doliny zmrozowiskami. Tworzy się w ten sposób klimat znacznie wyższych partii górskich.

Drzewostan buduje głównie jodła w postaci wielogeneracyjnego zwartego piętra, o niezbyt dużej zasobności. Łatwość odnawiania

Jesienią w potoku poobserwować można tarło pstrągów i efekty pracy bobrów, których jak większość gryzoni oprócz królika, okoliczna ludność niezbyt lubi.



Działalność bobrów. FOT. PIOTR FIRLEJ

i ekspansywność jodły na słabym borowym siedlisku wykazuje analogie do społeczności ludzkich (im społeczeństwa biedniejsze tym więcej dzieci). Wielogeneracyjność sprzyja wybitna cieniowytrzymałość jodły w młodym wieku. Umożliwia ona przeżycie w zacienieniu nawet dziesiątek lat, by w sprzyjających okolicznościach (np. po odstonięciu), intensywnie zacząć przyrastać. Cechę tą wykorzystywano uprzednio poprzez wycinanie na kosiska, style do motyk czy grabi tzw. „podsuchy” gwarantującej wieloletnią wytrzymałość. Poprzednie pokolenie drzewostanu posiadało znacznie większy udział sosny, co można wnioskować z pozostałych pojedynczo przestoi. Powodem takiego stanu mogła być znacznie większa eksploatacja bardziej prześwietlająca drzewostan, jak również zubażające grabienie ścioly (bezpośrednia bliskość zabudowań).

Począwszy od dna doliny na północ zaczyna się buczyna karpacka (Dentario-glandulosae Fagetum), w wersji fragmentarycznej (bez żywokostu sercowatego jako gatunku charakterystycznego i z naleciałościami grądowymi,) ze zmienną przewagą to jodły, to buka w drzewostanie. Znacznie żyźniejsza, z bogatszym runem wiosennym i o większej zasobności.

Jesienią w potoku poobserwować można tarło pstrągów i efekty pracy bobrów, których jak większość gryzoni oprócz królika, okoliczna ludność niezbyt lubi. Niestety na brzegi dotarł już nasz pontyjski duży rdest i strasznie je zaczyna szpecić, skutecznie wypierając lepiężnik biały.

Czasami między korzeniami olszyn przemknie strzyżyk, z dala odezwie się kerkacz, nad pobliskie pola nadleci rozpędzony kobuz, a na kręgu do łązowania koni usiądzie kolorowy dudek. Kilka razy spotkałem także lelka przesiadującego na drodze, chociaż kozy są już chyba od niego w naszych okolicach rzadsze!

Dolinowe łąki należą do ubogich, nierzadko w typie wełniankowostorczykowych młak, na torfowiskach niskich i przejściowych. Niedaleko znajduje się notowane, rzadkie na Pogórze, stanowisko rosiczki okrągłolistnej, której niestety pomimo licznych wysiłków nie udało mi się odnaleźć. Chyba jest pierwszą „ofiara” zaprzestania koszenia i sukcesji łożyn, następną będą łąki doliny Czerniawy, a potem cała gama kolorowych margaretkowo-firletkowo-ostrożeńiowych łąk.

► **Więcej na ten temat:**
Mieczysław Solarz,
www.paryja.pogorza.pl

Kilka lat tradycji...



Procesy integracji kilku gmin Pogórze mają znacznie dłuższą historię niż działalność Pogórzeńskiego Stowarzyszenia Rozwoju. Samo stowarzyszenie jest odpowiedzialne na działalność projektu Leader+ w Polsce.

Dzisiaj w Pogórzeńskim Stowarzyszeniu Rozwoju działa około 110 członków, którzy reprezentują 38 partnerów sektora publicznego oraz 72 partnerów społeczno-gospodarczych. Członkowie Pogórzeńskiego Stowarzyszenia Rozwoju to mieszkańcy gmin Tuchów, Rzepiennik Strzyżewski, Ryglice, Gromnik i Szerzyny. I właśnie ten obszar działania obejmuje PSR. W sumie łączna powierzchnia obszaru PSR wynosi 439,23 km² (43 923 ha). Na tym terenie mieszka około 53 tysięcy ludzi.

Największymi terytorialnie gminami wchodzącymi w jego skład są gminy miejsko-wiejskie: Ryglice (116,81 km²) oraz Tuchów (100,14 km²). Obszary pozostałych gmin nie przekraczają 100 km²: Szerzyny (82,24 km²), Rzepiennik Strzyżewski (70,23 km²), Gromnik (69,81 km²). Warto dodać, że cały obszar Lokalnej Grupy Działania zamieszkiwany jest przez grupę etniczną zwaną Pogórzeńcami.

Jest to ludność, która kiedyś w wyniku osadnictwa średniowiecznego przyszła z północy, a ściślej biorąc z krakowskiego i sandomierskiego. Tak więc dzisiejsi Pogórzeńcy należą do wielkiej grupy Małopolan. Warto

wspomnieć, iż większość Pogórze była terenem osadnictwa na prawie niemieckim. Niemcy ulegali jednak szybkiej asymilacji z ludnością polską, nie pozostawiając w kulturze ludowej praktycznie żadnych śladów.

Każda gmina ma swoją specyfikę, każda przyciąga czym innym.

GROMNIK: Zielona gmina na Pogórze

Gmina Gromnik położona jest we wschodniej części województwa małopolskiego. Podzielona jest administracyjnie na siedem sołectw: Brzozowa, Chojnik, Golanka, Gromnik, Polichty, Rzepiennik Marciszewski i Siemichów. Osadnictwo ma tutaj charakter rozproszony, wykazując tendencję do tworzenia układów łańcuchowych i koncentracji w centrum miejscowości gminnej. Gromnik jest bardzo ważnym węzłem komunikacyjnym, przez teren gminy przebiega linia kolejowa Tarnów-Leluchów oraz droga wojewódzka nr 977 Tarnów - Konieczna i droga wojewódzka nr 980 Jurków - Biecz. Obszar gminy Gromnik jest atrakcyjny krajobrazowo, charakteryzuje się urozmaiconą rzeźbą terenu. Charakterystyczne są pasma wzgórz z dolinami potoków, rozłogami pól i łąk oraz lasami. W krajobrazie wyróżnia się dolina rzeki Białej. Część gminy Gromnik ze względu na swoje walory przy-

rodnicze, znajduje się w Parku Krajobrazowym Pasma Brzanki (8,01 km² – 11,4 % powierzchni gminy), a część w Ciężkowicko – Rożnowskim Parku Krajobrazowym (18,20 km² – 26 % powierzchni gminy). Tutejszy samorząd inwestuje w poprawę infrastruktury, zarówno tej służącej mieszkańcom, jak i turystom. Wskaźnik inwestycyjny sprawił, że w rankingu „Złotych Gmin” w Polsce, Gromnik trafił do grona stu najdynamiczniej rozwijających się regionów w kraju. Priorytetem w działalności władz samorządowych są inwestycje w sport, rekreację, oświatę, ale także poprawę stanu środowiska naturalnego poprzez budowę wodociągu i kanalizacji sanitarnej, w poprawę bezpieczeństwa użytkowników dróg poprzez budowę dróg i chodników oraz w inwestycje służące rozwojowi turystyki i agroturystyki.

RYGLICE: Bogate tradycje ludowe

Ryglice to jedna z największych gmin w powiecie tarnowskim. Wzniesienia, liczne kompleksy

leśne, wspaniałe krajobrazy i doskonała infrastruktura sprzyjają rozwojowi turystyki. Gmina położona jest na Pogórze Ciężkowickim, w dorzeczu rzek Biała i Wiśłoka. Na południu, opiera się o Pasma Brzanki (Grzbiet Brzanka – Liwocz). W Całości gmina Ryglice leży w granicach strefy Chronionego Krajobrazu Pogórze Ciężkowickiego. Natomiast część południowa gminy leży w strefie Ciężkowickiego Parku Krajobrazowego. Kilka wzniesień (Brzanka – 538 m n.p.m.; Ostry Kamień 527 m n.p.m.; Wielka Góra 508 m n.p.m.) to atrakcyjne tereny dla miłośników pieszych i rowerowych wędrówek po Pogórze, w cieniu drzew i przy śpiewie ptaków. Leśne dukty dodają tym miejscom dodatkowego uroku. To wyznacza kierunki rozwoju tego terenu. Ogromnymi atutami gminy są sporych rozmiarów kompleksy leśne: Pasma Brzanki, Świniogóry oraz Zalasowa – Podlesie, na to nakłada się urozmaicona rzeźba terenu, klimat mający cechy klimatu podgórskiego, czyste powietrze i stosunkowo nieduża odległość od Tarnowa i Krakowa. Lasy są bez wątpienia największym naturalnym bogactwem gminy, nie tylko, że kryją wiele cennych, często chronionych gatunków fauny i flory, ale mają też wymiar ekologiczny: są nie zdegradowane, a drzewa zdrowe. Te zielone płuca Pogórze to wielki atut gminy.

RZEPIENNIK STRZYŻEWSKI: Mają atuty

Gmina Rzepiennik Strzyżewski ma typowo rolniczy charakter. Niewiele jest tutaj firm, a drobna przedsiębiorczość koncentruje się wokół zakładów usługowych oraz handlu. Ma to jednak i swoje dobre strony; teren gminy doskonale nadaje się na wypoczynek, nie tylko weekendowy, ale także na dłuższy pobyt. Stąd wiele inicjatyw, podejmowanych w ostatnich kilkunastu latach przez tutejszy samorząd, związanych jest z poprawą infrastruktury,

Dzisiaj w PSR działa około 110 członków, którzy reprezentują 38 partnerów sektora publicznego oraz 72 partnerów społeczno-gospodarczych.



która służy nie tylko mieszkańcom, ale także turystom. Gmina Rzepiennik Strzyżewski zajmuje teren ponad 70 kilometrów kwadratowych, mieszka tutaj ponad siedem tysięcy osób. Rzepiennik Strzyżewski położony jest w południowo-wschodniej części powiatu tarnowskiego, pomiędzy rzekami Ropa i Biała Tarnowska. Wyżyny charakter gminy, spore kompleksy leśne i dogodny klimat sprzyjają rozwojowi turystyki i agroturystyki. Bogata oferta kulturalna i wspaniałe dziedzictwo kulturowe kultywowane jest przez tutejsze zespoły folklorystyczne i artystów ludowych.

GMINA SZERZYNY: Na wschodzie Małopolski

Gmina Szerzyny leży w rejonie Pogórza Ciężkowickiego pomiędzy rzekami Białą na zachodzie i Wistoką na wschodzie, w powiecie tarnowskim - we wschodniej części województwa małopolskiego. Gmina zajmuje powierzchnię 82 km². Położona na malowniczym podgórskim terenie o urozmaiconym krajobrazie. Znaczna część terytorium gminy Szerzyny objęta jest ochroną krajobrazu dzięki utworzeniu w 1995 r. Parku Krajobrazowego Pasma Brzanki. Gmina graniczy od północy z gminą Ryglice i Jodłową, od wschodu z gminą Brzyska, od południowo-wschodu z gminą Skołyszyn, od południa z gminą Biecz, od zachodu z gminą Rzepiennik Strzyżewski i na niewielkim odcinku, z gminą Tuchów. Od 01.01.2003 r. gmina Szerzyny jest w powiecie tarnowskim, w województwie małopolskim. Przeważająca liczba zawodowo czynnych mieszkańców zatrudniona

Członkowie PSR to mieszkańcy gmin Tuchów, Rzepiennik Strzyżewski, Ryglice, Gromnik i Szerzyny. W sumie łączna powierzchnia obszaru PSR wynosi 439,23 km² (43 923 ha). Na tym terenie mieszka około 53 tysięcy ludzi.

jest we własnych gospodarstwach rolnych i rzemiośle.

TUCHÓW: Na pątnicznym szlaku

Gmina Tuchów leży w powiecie tarnowskim w województwie małopolskim. Zajmuje powierzchnię 10 014 ha. Administracyjnie gminę podzielono na:

miasto Tuchów oraz 12 miejscowości: Buchcice, Burzyn, Dąbrówka Tuchowska, Jodłówka Tuchowska, Karwodrza, Lubaszowa, Łowczów, Meszna Opacka, Piotrkowice, Siedliska, Trzemesna i Zabłędza. Samo miasto Tuchów oddalone jest 16 km na południe od Tarnowa. Przez gminę Tuchów przebiega droga wojewódzka łącząca Tarnów z Krynicą, a także linia kolejowa zwana leluchowską, łącząca gminę praktycznie z całą

Europą. Gmina Tuchów położona jest w Ciężkowicko-Rożnowskiej części Pogórza Karpackiego. Jej usytuowanie jest bardzo korzystne, zaledwie 100 km do Krakowa, około 80 km do Wieliczki i 80 km do granicy Słowackiej (przejście graniczne w miejscowości Konieczna).

Tuchów leży na wysokości 220 m n.p.m., po obu stronach przepływającej przez niego rzeki Białej. Malowniczymi elementami krajobrazu gminy są będące na jej terenie i otaczające ją wzgórza, powstałe w okresie tworzenia się Karpat. Przybierają one podłużne kształty lub szerokie garby sięgające wysokości 350-500 m n.p.m., pokryte pasmami lasów mieszanych, jednak z przewagą pól uprawnych. Zbocza ich są łagodne, o nachyleniu 20 stopni, zachęcające do uprawiania turystyki, utrudniające jednak uprawę roli.



Leader w Małopolsce



Zgodnie z założeniami: Leader jest oddolnym partnerskim podejściem do rozwoju obszarów wiejskich, realizowanym przez Lokalne Grupy Działania (LGD).

Punktem wyjścia jest opracowanie przez lokalną społeczność wiejską - lokalnej strategii rozwoju (LSR) oraz realizacji wynikających z niej innowacyjnych projektów łączących zasoby ludzkie, naturalne, kulturowe, historyczne itp., wiedzę i umiejętności przedstawicieli trzech sektorów: publicznego, gospodarczego i społecznego.

Obecnie jest realizowana Oś 4. Jej celem jest przede wszystkim

budowanie kapitału społecznego poprzez aktywizację mieszkańców oraz przyczynianie się do powstawania nowych miejsc pracy na obszarach wiejskich, a także polepszanie zarządzania lokalnymi zasobami i ich waloryzacja.

W ramach tego projektu są trzy działania:

4.1 – Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju

Działanie ma na celu umożliwienie mieszkańcom obszaru objętego lokalną strategią rozwoju (LSR) realizację projektów w ramach tej stra-

Punktem wyjścia jest opracowanie przez lokalną społeczność wiejską - lokalnej strategii rozwoju oraz realizacji wynikających z niej projektów łączących zasoby ludzkie, naturalne, kulturowe itp.

tegi. Realizacja strategii powinna przyczynić się do poprawy jakości życia na obszarach wiejskich m.in. poprzez wzrost aktywności lokalnych społeczności oraz stymulowanie powstania nowych miejsc pracy. W ramach realizacji LSR, zatwierdzonych przez samorząd województwa, lokalna grupa działania wybiera projekty, w ramach środków przyznanych na realizację strategii.

Pomoc w ramach działania będzie przyznawana na operacje które:

Odpowiadają warunkom przyznania pomocy w ramach działań:

- Małe projekty
- Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej
- Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw
- Odnowa i rozwój wsi

4.2 – Wdrażanie projektów współpracy

W ramach działania pomoc jest przyznawana LGD na realizację projektów współpracy międzyregionalnej i międzynarodowej:

- 1) zawartych w LSR
- 2) nieuwzględnionych w LSR, ale zgodnych z celami LSR, opracowanej i realizowanej przez LGD

Na projekt współpracy składa się:

- 1) przygotowanie projektu, w tym opracowanie koncepcji projektu
- 2) realizacja projektu

4.3 – Funkcjonowanie LGD

Celem działania jest sprawna i efektywna praca LGD wybranych w ramach realizacji osi 4 PROW 2007-2013 oraz doskonalenie zawodowe osób uczestniczących w realizacji lokalnych strategii rozwoju. Działanie przyczyni się także do budowania kapitału społecznego na wsi, pobudzania zaangażowania społeczności wiejskiej w rozwój obszaru oraz lepszego wykorzystania potencjału obszarów wiejskich.

Zakres działania

Zgodnie z listą kosztów kwalifikowalnych określonych w odrębnych przepisach w szczególności pomoc może dotyczyć:

- badań nad obszarem objętym LSR
- informowania o charakterze działania LGD oraz o LSR
- szkolenia kadr biorących udział we wdrażaniu LSR
- wydarzeń o charakterze promocyjnym związanych z obszarem działania LGD i LSR
- szkolenia lokalnych liderów
- animowania społeczności lokalnych
- kosztów bieżących LGD (koszty administracyjne związane z działalnością LGD)

Udział kosztów bieżących w budżecie lokalnej grupy działania

Koszty bieżące lokalnej grupy działania mogą stanowić maksymalnie do 15 procent wartości wszystkich działań przeprowadzonych przez LGD w okresie realizacji LSR.

Kilka słów o przeszłości i przyszłości...

Polityka rozwoju obszarów wiejskich staje się coraz ważniejszym elementem Wspólnej Polityki Rolnej (WPR). Wspiera ona trwały rozwój na terenach wiejskich Europy zajmując się problematyką gospodarczą, społeczną i ochrony środowiska.

Ponad połowa ludności UE mieszka na obszarach wiejskich, które zajmują 90 procent terytorium Unii. Leader jest innowacyjnym podejściem w ramach unijnej polityki rozwoju obszarów wiejskich.

Leader oznacza „powiązanie działań z zakresu rozwoju wsi”. Jak sugeruje nazwa, jest to sposób na mobilizowanie i realizowanie rozwoju wsi wśród lokalnych społeczności wiejskich a nie stały zestaw środków do realizacji. Doświadczenia pokazują, że podejście Leader może przyczynić się do realnej zmiany w codziennym życiu ludzi na obszarach wiejskich. Może ono odgrywać ważną rolę w pozyskiwaniu nowych reakcji na stare i nowe problemy wsi, oraz stać się rodzajem „laboratorium” do budowania zdolności lokalnych oraz testowania nowych sposobów na realizowanie potrzeb społeczności wiejskich. Podejście to przyniosło do tej pory na wielu obszarach wiejskich UE złożonej z 15 państw członkowskich cenne rezultaty i mogłoby odegrać istotną rolę pomagając obszarom wiejskim nowych i przyszłych państw członkowskich Unii w przystosowaniu się do dzisiejszej zmiennej rzeczywistości.

Od momentu uruchomienia programu Leader w 1991 roku, dostarcza on społecznościom wiejskim w UE narzędzi do odgrywania aktywnej roli w kształtowaniu własnej przyszłości. Z biegiem czasu program ewoluował wraz z pozostałą WPR. Informacje uzyskane na podstawie ocen oraz od uczestników programu z terenów wiejskich wskazują, że podejście Leader to narzędzie, które zdaje egzamin w całym różnych sytuacjach i na różnych rodzajach terenów, przystosowując tym samym kształtowanie polityki wiejskiej do niezwyklej różnorodności potrzeb tych terenów. Z tej przyczyny podejście to stało się integralną częścią polityki rozwoju wsi. Zachęcając lokalnych partnerów do udziału w sporządzaniu i wdrażaniu trwałych strategii rozwoju, podejście Leader może okazać się cennym zasobem do wykorzystania w przyszłości w polityce dotyczącej obszarów wiejskich.

W okresie programowania 2007-2013 inicjatywa Leader nie jest już osobnym programem, lecz



Leader oznacza „powiązanie działań z zakresu rozwoju wsi. Jak sugeruje nazwa, jest to sposób na mobilizowanie i realizowanie rozwoju wsi wśród lokalnych społeczności wiejskich a nie stały zestaw środków do realizacji.

została zintegrowana ze wszystkimi krajowymi i regionalnymi programami rozwoju wsi (włączona do głównego nurtu). Otwiera to nowe możliwości zastosowania podejścia Leader na znacznie szerszą skalę i przy znacznie większym niż dotychczas wachlarzu działań z zakresu rozwoju wsi.

Od momentu uruchomienia inicjatywy Leader w 1991 roku dostarcza ona społecznościom wiejskim w Unii sposobu na angażowanie lokalnych partnerów do sterowania przyszłym rozwojem ich obszaru. Podejście Leader cieszy się dużym zainteresowaniem Unii Europejskiej i daleko poza jej



obszarem. Rozwinęło się ono na tyle, by wyjść poza własny krąg odbiorców. Zainteresowanie, jakie wywołuje koncepcja Leader, dzięki zdolności rozwiązywania problemów rozwojowych poprzez nowe formy partnerskie i połączone działania, wywiera czasem swój wpływ na krajowe, regionalne i lokalne administracje i politykę.

Podstawą wdrożenia programu jest: Lokalna Grupa Działania.

- skupia wokół wspólnego projektu odnośne grupy interesów z danego terenu;
- posiada autonomię w zakresie decydowania oraz zdolność do świeżego spojrzenia na lokalne zasoby;
- wiąże ze sobą różne działania;
- jest w stanie wykorzystać szanse, jakie daje lokalny zestaw zasobów;
- jest otwarta na innowacyjne pomysły;
- jest w stanie łączyć i integrować ze sobą poszczególne podejścia sektorowe.

Lokalne Grupy Działania zostały oddelegowane do przejęcia dużej części obowiązków związanych z zarządzaniem (np. wyborów projektów, płatności, monitorowania, kontroli i oceny) w stosunku do poszczególnych działań. Jednakże stopień autonomii LGD może różnić się istotnie w zależności od specyficznej formy organizacji i kontekstu instytucjonalnego w danym państwie członkowskim.

Najstarszy zabytek w gminie Tuchów



8

Do najcenniejszych zabytków wschodniej części woj. małopolskiego należy zaliczyć XVI-wieczny obelisk – latarnię na szlaku kupieckim.

Czyste powietrze, nieskazitelna przyroda i rozległe panoramy przyciągają w ciągu całego roku turystów do odwiedzenia Jodłówki Tuchowskiej. Walory krajobrazowe miejscowości są szeroko znane, a Brzanka – najwyższy szczyt w okolicy - 536m n.p.m. często odwiedzana.

Poza pięknem przyrody, szczególną wartość przejawia krajobraz kulturowy miejscowości. Do najcenniejszych zabytków wschodniej części woj. małopolskiego należy zaliczyć XVI-wieczny obelisk – latarnię na szlaku kupieckim. To zabytek o wyjątkowej wartości historycznej, jeden z najstarszych na Pogórzu Ciężkowickim, najstarszy w gminie Tuchów, a jedyny tak dobrze zachowany tego typu obiekt w Polsce.

Przy folwarku w Jodłówce Tuchowskiej (przysiółek Zadworze, przy drodze z Jodłówki Tuchowskiej do Rzepiennika Strzyżewskiego) już w XVI w. postawiono wysoką na sześć metrów kamienną figurę w kształcie obelisku. Jej dolną część

stanowi czworogram, będący postumentem całości. Od postumentu wznosi się ku górze ośmioboczna kondygnacja, ozdobiona dokoła wypuszczonym ornamentacyjnym gzymsem, składającym się z ośmiu części. Tuż nad gzymsem znajduje się osiem płytek wnek, wkomponowanych w powierzchnię następnej kondygnacji okrągłego walca, zwieńczonego przezroczem o czterech kolumnach podtrzymujących płytę kamiennego zadaszania. Na szczycie umocowano kamienny krzyż.

Do roku 1840 przezroczem było wyposażone w specjalną latarnię, którą rozpalano w każdą noc. Jak podaje tradycja, była to latarnia – drogowy wskaz dla kupców, którzy przemierzali szlak handlowy z Biecza do Krakowa właśnie przez to wnieśnienie. Latarnia mogła być również przystanią do wypoczynku bohaterów opancerzonych w zbroje, podążających strategiczną arterią na wyznaczone place boju. Może służyła pielgrzymom zmierzającym

do okolicznych sanktuariów? Krążą legendy, że miał tutaj odpoczywać biecki kat zdążający z posługą do Tarnowa. Kiedy Jodłówka Tuchowska została samodzielną parafią w roku 1840, wówczas kolumna ta zmieniła swoje przeznaczenie. W tym roku od strony północnej wybudowano małą kapliczkę, a do niej dobudowano

drewnianą kaplicę. Później do całości dobudowano nawę i dzwonnice.

Odtąd wkomponowana w nową kaplicę latarnia, stanowiła wieżyczkę tej kaplicy. Zdjęto też ze szczytu istniejącą tam latarnię (nie wiadomo gdzie się obecnie znajduje), a na jej miejsce wstawiono dębową rzeźbę Chrystusa Frasobliwego.

Tak w początkach istnienia parafii powstała kaplica pw. św. Michała Archanioła, w której mieszkający na folwarku ks. kapelan Jan Scholc odprawiał msze święte.

Kiedy w 1871r. wybudowano nową świątynię, w centrum miejscowości przystąpiono do rozbiórki istniejącej przy folwarku kaplicy. Wszystkie dobudowane elementy rozebrano, pozostał jedynie kamienny obelisk z rzeźbą Chrystusa Frasobliwego. W latach dziewięćdziesiątych XX w. z inicjatywy ówczesnego proboszcza ks. Władysława Chodora, dokonano szeregu prac konserwatorskich przy obelisku. Fundamenty zostały umocnione, ubytki uzupełnione. Miejscowy kamieniarz – Konstanty Wabno, wykonał nową, kamienną figurę Chrystusa Miłosiernego oraz nowe zadaszanie. Odnowiona figura – dawna latarnia, została poświęcona w 1992 roku.

Obecnie latarnia, której powagę i okazałość dodaje wiekowa lipa, zwraca na siebie uwagę i urzeka swoim oryginalnym wyglądem – dając świadectwo minionych dziejów.

Katarzyna Osika

► Autorka artykułu opierała się na informacjach zawartych w książce ks. Władysława Chodora „Gałązka jedliny”





Kowalstwo artystyczne

W dzisiejszych czasach często powracamy do czasów dawnych, ich historii i tradycji. Często mówi się o tradycyjnych rzemiosłach, a jednym z nich jest właśnie kowalstwo.

Kowalstwo tradycyjne a także artystyczne, to jeden z najstarszych zawodów. W dawnych czasach bardziej popularne i znane było kowalstwo tradycyjne. Niemal w każdej wsi był kowal, w większych wsiach było ich nawet kilku.

Warsztat kowala znajdował się w osobnym budynku i niedaleko drogi, a kowalstwo było zawodem szanowanym i cenionym. Także kowal był majętnym rzemieślnikiem, posiadał umiejętności leczenia koni i rwania zębów, czym zyskiwał sobie szacunek mieszkańców. Miejscem szczególnym

była kuźnia, gdzie podróżni zatrzymywali się, spotykali miejscowi chłopcy, gdzie oprócz zamawiania usług, można było usłyszeć wieści z dalekiego świata, spotkać ludzi, którzy wiele widzieli i mieli wiele do powiedzenia.

Prace ówczesnego kowala miały szeroki zakres, podkuwał konie, okuwał sianie i wozy, wykonywał zawiasy, klamki, zamki, skobele, kraty do okien, kłódki, także cementarne krzyże i wiele innych żelaznych wyrobów. Dziś koni jest coraz mniej, więc i kowalstwo tradycyjne jest znikome.

Dziś bardziej znane jest kowalstwo artystyczne, a prace te można zobaczyć w kościołach, różnych budynkach a także w prywatnych domach. Kute są ogrodzenia, bramy, furtki, balus-

trady, kraty, kute meble, kwietniki, nawet zegary a także „drobne” przedmioty.

Kowalstwo artystyczne to dziedzina sztuki użytkowej, którą cechuje talent wykonawców, a co za tym idzie zamiłowanie do pracy, dzięki czemu praca wykonywana jest z prawdziwą perfekcją i satysfakcją. Wyroby natomiast są nie tylko trwałe, ale mimo wysokiej ceny potrafią też w sposób oryginalny ozdobić niejedno wnętrze.

Z metalu wyczarować można praktycznie wszystko, czego dusza zapagnie, niemniej jednak jest to bardzo pracochłonne i jak każda sztuka wymaga talentu, pomysłowości i wyobraźni. Artyści są ludźmi pełnymi fantazji i obdarzonymi dobrym smakiem.

Jednym z nich jest właśnie pan Ryszard Wiśniowski, urodzony w Ryglicach i tam mieszkający. Cały swój wolny czas spędza w zorganizowanej przez siebie kuźni, gdzie wyczarowuje przepiękne dzieła. Pomimo niełatwej pracy, która odbywa się w wysokiej temperaturze, wszystko wykonuje ręcznie, z wielkim uporem i zamiłowaniem. W swym domu posiada wiele rzeczy wykonanych przez siebie.

Pozostaje nam cieszyć się z postawy takiego człowieka i podziwiać owoce jego pracy, bo dzięki nim zawody coraz mniej znane w naszych czasach, wciąż pozostają żywe i obecne do dziś.

Płanetnicy

Widywano ich zazwyczaj w porze kwitnienia lnu. Wydawało się, że te maleńkie kwiatuszki bardziej błękitne, od niebieskiego błękitu przywołują z wysokich sfer przestworza tych, którzy tam mieszkają, że tajemniczą nutą koloru i ciepła dają im swój umówiony znak.

Wtedy właśnie pojawiali się płanetnicy. Chodzili między zagonami lnu. Pochylali się nad kwiatami. Sprawdzali jędrność today i wilgotność gleby. Młodzi, wysocy, smukli. Mieli na sobie lniane spodnie i luźne koszule opadające na biodra. Jasne, płowe włosy koloru żyta zwieszały im się na ramiona. Potem pojawiali się dyskretnie na ugorach i trawnikach, gdzie kobiety bieliły płótno, i tam, późną nocą, przy księżycu wymieniali swoje jasne zwoje utkane z mgły, wyprane deszczem i wysuszone wiatrem na zgrzebną tkaninę jaka potrzebna im była na worki, do których zsypywali grad, na grubsze opończe, na płanetnicze sieci.

W początkach października, kiedy już ludzie nie chodzili do lasu na grzyby a jeszcze nie zaczęli grabić opadłych liści, by nimi otulać przyciesi chałup przed mrozami – płanetnicy zaszywali się w parzajach koło Ratówek, w niedostępnych zakątkach Brzanki i Liwocza. Tam właśnie w podmienionych, zgrzebnych płóciach, z nici babiego lata, z włóknistego pierza roślin przerzucanego wiatrem przez płowe rżyska, tkali dla siebie opończe na zimę, zszywali worki i przygotowywali zmysłne sieci. Te właśnie sieci wymagały nie lada kunsztu. Jedne z nich służyły do przesiewania białej krupy w późnych dniach jesieni i wyglądały jak wielkie sita wiejskiej gospodyni. Inne natomiast przystosowane były do próśnienia igiełek lodu. Najwięcej pomysłowości wymagały płachty, przez które leciały z góry płatki śniegu. Musiały posiadać różnego rodzaju otwory stosowne do wielkości i kształtu gwiazdnych śnieżynek. I tak, na te rozpięte sieci płanetnicy zrzucali z pleców zwoje chmur i częstowali ziemię tym, co przygotowali w przestworzach. Zimą nikt nie widywał płanetników. Może trudno ich było zauważyć? Nosili przecież na sobie białe lniane ubrania podobne do koloru śniegu. A może, tam w górze mieli zbyt dużo roboty? Narastały przecież coraz bardziej grube warstwy chmur w odcieniu ołowiu i ciężkie, jak ołów i trzeba je było dźwigać na barkach.

Najczęściej mówiono o nich późną wiosną i latem. Nic w tym dziwnego. Od nich przecież zależało dokąd poniosą zwoje chmur, czy zrzucą je na lasy Brzanki i Jodłówki, czy też na pola Olszyn, Binarowej i Biecza. Oni decydowali kiedy i gdzie rozwiążą swe worki z gradem i wysypią niszczyielskie kulki lodu.



Lubcza i Walenty



Na długo przed tym, jak tradycja Walentynkowa przywędrowała do Polski z krajów anglosaskich, w tutejszej świątyni oddawano hołd św. Walentemu, patronowi zakochanych.

Lubcza, najdalej na wchód wysunięta miejscowość gminy Ryglice, ma pełne prawo do tego, by ubiegać się o palmę pierwszeństwa w „promocji święta zakochanych”.

Na długo przed tym, jak tradycja Walentynkowa przywędrowała do Polski z krajów anglosaskich, w tutejszej świątyni oddawano hołd świętemu Walentemu, patronowi zakochanych. Skąd wziął się ten kult? Dzisiaj trudno powiedzieć, tym bardziej, że był to jeden z mniej popularnych patronów kościołów w Polsce. W lutym odbywa się tutaj wielki odpust ku czci patrona parafii. Nazwa miejscowości także ma „magiczne” znaczenie. To wszystko próbują wykorzystać władze samorządowe gminy i sami mieszkańcy Lubczy, do promocji walorów turystycznych. Nic nie działa tak na wyobraźnię ukochanej osoby, jak potrawa podana z dodatkiem Lubczyka.

- Ale żeby to w pełni skutkowało, to lubczyk musi pochodzić z Lubczy, a i potrawę najlepiej jak sporządzają nasze panie, z naszych regionalnych, zdrowych, ekologicznych produktów – zachwalają w Lubczy. Od kilku lat, w Dniu Zakochanych, odbywa się tutaj impreza o charakterze kulturalno – rozrywkowym. Coraz częściej goszczą tutaj przyjezdni, wierzą – i słusznie – że w ten sposób można wzbogacić swoje życie duchowe. Spacerując po Lubczy warto zajrzeć do miejscowego, zabytkowego kościoła. Został on wzniesiony w 1896 roku. W jednym z ołtarzy spotkamy

właśnie świętego Walentego. Wewnątrz świątyni wiele cennych przedmiotów. Geneza corocznej uroczystości „Święty Walenty – Tradycje Lubeckie” rozpoczyna się od akcji promocyjno-edukacyjnej pn. „Zima w biegu”, zorganizowanej w 2004 roku przez naszą gminę wraz z Regionalną Rozgłośnia w Krakowie „Radio Kraków” S.A. Zaznaczyć jednak należy, że tradycje walentynkowe propagowane były już dużo wcześniej o czym świadczą mogą organizowane po mszach programy walentynkowe. Jak dodaje Dyrektor Ośrodka Kultury w Ryglicach – Teresa Lisak – zaskoczeniem dla niej było niezwykle

dojrzałe podejście do tematu miłości, ponieważ jej ujęcie niekoniecznie dotyczyło kontaktów damsko-męskich, lecz przede wszystkim opieki nad chorym, pomocy najbliższymi. Z upływem czasu impreza ta przeistoczyła się w samodzielny element kalendarium wydarzeń kulturalnych na terenie gminy. Dzień ten nabiera niezwykle charakteru nie tylko dzięki wyjątkowej dacie – 14 lutego – lecz także poprzez trafną synchronizację pojęć takich jak – lubczyk, Lubcza, relikwie św. Walentego, nieodzownie nawiązujących do miejscowej tradycji. Jest to jednocześnie swego rodzaju kontynuacja

programu zintegrowanego produktu turystycznego 10 gmin Pogórza „Pogórze - odkrywanie tajemnicy” i lokalnego programu „Miłosne Wrota”. W ramach ich działania promowano produkty regionalne, a na terenie gminy powstały dwa domy weselne – „Pałac pod Dębami” w Zalasowej i „Perła Lubczy” w Lubczy. Potrawy i wypieki lokalne z dodatkiem lubczyku stanowią ewenement na skalę całego województwa, który w przyszłości może zostać uznany przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jako produkt regionalny. Tymczasem jest to ogromna atrakcja dla przyjezdnych gości oraz stały element gastronomicznej chluby wszystkich największych wydarzeń kulturalnych gminy (m.in. podczas Festiwalu Kultury Pogórzeńskiej w Ryglicach).



Wiosna na Pogórzu

Wiosna kojarzy się nam ze stońcem, kwitnącymi kwiatami, przynosi też nadzieję na nowe życie, o które powinno się troszczyć i otoczyć je opieką.

Wiosenne świętowanie wg starych tradycji rozpoczynało się Wielkim Postem i Wielkanocą, natomiast kończyło się w dzień św. Jana. Żywoity posiadające moc oczyszczania i dawania życia czyli woda i ogień, miały szczególną rolę w sekretnych zabiegach, powracał bowiem czas pracy na roli i wszelkimi sposobami trzeba było zapewnić jej urodzaj.

Kiedy pogoda nie sprzyjała rozpoczęciu wiosennej orki, robiono to chociaż symbolicznie w Wielkim Tygodniu, a pod pierwszą skibę wkładano palmę lub ziele poświęcone w poprzednim roku.

W dniu św. Wojciecha i św. Jerzego (23.04) cała wieś wspólnie dokonywała pierwszego wiosennego wypędzania bydła, a robity to gospodynie. Był to swego rodzaju obrzęd, który chronić miał zwierzęta przed złymi mocami, pod progiem obory zaś kładziono palmę wielkanocną, sól, jajka, siekiere, nóż, kosę lub sierp, okadzano je także dymem z ogniska, w którym palono palmę wielkanocną i wianki, poświęcone w poprzednim roku na Boże Ciało i Matki Boskiej Zielnej. Natomiast na rogach krowom rysowano znak krzyża kredą, poświęconą na Trzech Króli, co miało strzec je przed czarownicą, która mogła zabrać im mleko. Czasem podczas wypędzania bydła, pasterza oble-



wano wodą, bywało też że i krowy.

Zwiastunami wiosny, na które szczególnie czekano, były ptaki powracające z dalekich stron. Uważano, że jaskółki i skowronki zimują w miejscach niekiedy dla człowieka niebezpiecznych. Wierzono też, że jaskółki zimują w jeziorach i stawach, które jakoby niektórzy widzieli śpiące pod lodem, złączone ze sobą jak sznur koralu, skowronki natomiast pod miedzą. Pierwszy, który zobaczył przelatującą jaskółkę zyskiwał powodzenie w życiu, niestety ten kto podpatrywał ptaka wlatującego do gniazda, stracić

mogł wzrok. Zabicie jaskółki lub wyrządzenie jakiegokolwiek krzywdy, sprowadzić mogło różne dolegliwości i choroby.

Bociany darzono szacunkiem, a w chrześcijańskiej symbolice wiązano je z pobożnością, rozważą, czujnością, niewinnością i miernością. Uważano, że bociany powinny powrócić do swych gniazd najpóźniej na Święto Zwiastowania Pańskiego (25 III), które nazywano świętem Matki Boskiej Ożywiającej, Zgrzewnej czy Roztwornej („otwierającej” ziemię). Jeżeli do tego czasu nie wróciły, zapowiadał się neuro-

dajny rok. Kto jako pierwszy zobaczył przylatującego bociana miał zapewnione szczęście, gorzej gdy ptak siedział, był to bowiem zły znak, podobnie jak puste gniazdo. Za grzech śmiertelny traktowano zabicie zarówno bociana, jak i innych ptaków.

Wiosna to także pierwsze grzmoty i burze. Wierzono, że łańcuch z którego diabeł wyzwał się przez cały rok, zostaje scalony na nowo uderzeniem pioruna, a ziemia „otwiera się” na przyjęcie roślin. Czekano więc na pierwszy wiosenny grzmot, który pokonywał siły ciemności i chaosu.

► KRÓTKO

■ Nasze Własne „Betlejem”

Kto by pomyślał, że tak blisko mamy do Betlejem? A jednak. W Szerzynie istnieje przysiółek noszący taką właśnie nazwę. Osada ta rozciąga się na przeciwległym wzgórzu dawnego XVI-wiecznego szlacheckiego dworu rodzin: Osiekich, Uniatyckich i Kochanowskich (obecnie jest to plebania). Nikt niestety nie wie skąd tak naprawdę wzięła się nazwa, i nie zna wieku jej pochodzenia. Jedni twierdzą, że biedne chaty przylegały jedna do drugiej i panowała tu wielka nędza jak w Betlejem, gdzie urodził się Pan Jezus, i stąd wzięła się nazwa. Inni zaś mówią o zgodzie międzyludzkiej jaka tu panowała, a mieszkańcy mogli na siebie wzajemnie liczyć. Żyli więc sobie spokojnie, w pokoju, życzliwości i wzajemnej dobroci. Niektórzy wspominają także o światełku jakie zawsze paliło się w jednej ze stajni, które wówczas ciasno przylegały do chaty, i może właśnie to światełko kojarzyło się ludziom ze stajenką betlejemską. Nawiązując do imion Marii i Józefa, trzeba wspomnieć, że w Betlejem do dziś mieszka tu zarówno

kilka kobiet o imieniu Maria, jak i kilku Józefów. Kiedyś Betlejem liczył zaledwie kilka chat. Jednak z czasem i ono zaczęło się rozwijać, i rozbudowywać. Blisko domów, dziś murowanych, nowoczesnych, biegnie droga asfaltowa ułatwiająca wszystkim kontakt z centrum Szerzyna. Mimo innych czasów, ciągłego pośpiechu, nazwa Betlejem pozostała do dziś, a mieszkańcy zwłaszcza w okresie świąt, starają się zachować chociaż podstawowe obrzędy i zwyczaje, przekazując je z pokolenia na pokolenie. Każdy z nich chciałby, by ich dzieci wyniosły z domu atmosferę dawnych świąt, poczucie bezpieczeństwa, jedności i miłości, co jest dowodem na to, że w Betlejem żyli wrażliwi i kochający się ludzie.

■ Zabytkowa Studnia „Cymbra”

Za proboszczowania księdza Wojciecha Nowaka w Jodłowce Tuchowskiej, wybudowano na plebani studnię o głębokości 14 m. W celu zabezpieczenia jej przed osuwaniem ziemi ściany wyłożono kamieniami. Była ona rozbudowywana i udoskonalana. W 1892r. wykonano dach kryty gontami i aby łatwiej czerpać wodę, pod dachem ustawiono konstrukcję drewnianego urządzenia. Było to duże

kolo z drewnianym wiadrem. W 1895r., z pomocą parafian, wykonano artystyczną obudowę z ciosanego kamienia górnej części studni, zwaną „Cymbra”. W 1967r. założono kamienny fundament pod całą konstrukcję więźby dachowej. By nie zamarzła rura wodociągowa, studnie oszalowano deskami i wprawiono drzwi a na dachu założono blachę ocynkowaną, dzięki czemu wnętrze stało się bardziej szczelne. Podczas wykopów na fundamenty natrafiono na sporą ilość ukrytych łusek karabinowych pocisków i innych elementów uzbrojenia używanego podczas I wojny światowej, i wkomponowano je w dekorację posadzki, która zrobiona została z kamieni rzecznych. Widnieje tam też napis Rok Pański 1895, który upamiętnia datę wybudowania tejże „Cymbry”. W 1975r. profesor Wiktor Zin przedstawił swój zamiar wydania Pamiątkowego Albumu, który zawierał by wszystkie zabytkowe studnie w całej Polsce. Uważał, że wodzie człowiek zawdzięcza życie i tam gdzie powstawały studnie, ludzie zakładali swoje osady. Mimo starań album ten jednak nie powstał, ze względu na system totalitarny. Studnia do dziś spełnia swą funkcję, dostarcza życiodajnej wody a równocześnie jest ciekawym zabytkiem.

Spacerem po regionie

Czasy, kiedy wystarczyło wyprodukować, nawet niezbyt atrakcyjny, towar, który i tak się bez problemu sprzedał, dość dawno minęły. Nadeszła epoka, w której największy problem stanowi sprzedaż wytworzonego produktu. Nawet ekologiczna, na ziemniakach hodowana świnka, obecnie „nie schodzi”.

Bo jakoby za tłusta dla współczesnego zmanierowanego społeczeństwa. Dawniej sprzedawała się jak woda. Ba, jak gospodarz nie chciał sprzedać to „zabrali”. Coś tam zapłacili, trochę węgla na przydział dali. I jakoś być musiało.

Twórcy i udziałowcy projektu, mającego doprowadzić do rozwoju turystyki jeździeckiej poprzez stworzenie systemu szlaków o nazwie „Karpackie Podkowy”, stanęli przed problemem promocji i praktycznego pokazania „światu” tego nad czym gromada zapaleńców od jakiegoś czasu usilnie pracuje. Ten cel miało spełnić, jako jeden z ważnych punktów projektu, Study Tour dla dziennikarzy i przedstawicieli biur podróży, czyli trzydniowy rajd gwiazdzisty z koncentracją na błoniach w Woli Dębowieckiej. Dwadzieścia jeden ośrodków turystyki jeździeckiej (mniejszych i większych, rutyniarzy i amatorów), z terenów Beskidu Niskiego, Dołów Jasielskich i Pasma Brzanki - Liwocz na Pogórzu Ciężkowickim, podzielone wstępnie na dwie grupy (beskidzką i jasielsko-pogórzańską), miało zorganizować co najmniej dwudniowy rajd. Odpowiednio dobrane zostały miejsca spotkania, w pierwszym dniu rajdu (dla grupy beskidzkiej – Stajnia „Ogrodziska” w Męcinie Wielkiej, dla jasielsko-pogórzańskiej – Stajnia „Galicja” w Biezdzieży). Drugiego dnia obydwie grupy miały spotkać się już w Woli Dębowieckiej, gdzie zaplanowane zostały amatorskie

zawody i pokazy jeździeckie w kilku konkurencjach. Z poszczególnych ośrodków, oprócz uczestników, mieli wyruszać jeżdzący konno dziennikarze i przedstawiciele branży turystycznej. Część świata mediów, zainteresowana, ale niejeżdżąca, zakwaterowana została w uczestniczącej w projekcie kwaterze turystycznej „Kuźnia” w Pielgrzymce i autokarem objeżdżała poszczególne stajnie, przy okazji podglądając jadących na szlaku.

Założenia były proste – jak najmniej sztuczności i nic na wyrost, pokazujemy co jest i to co zdołaliśmy zrobić, i z czego jesteśmy dumni. Nie przesadzamy z wygodami, nie dobarwiamy, przewidujemy polowo - namiotowe warunki. Ewentualnie podczas studyjnego spotkania w niedzielę przedstawimy plany rozwoju na przyszłość. Tyle skrótkowo o planach, teraz to co z nich udało się zrealizować.

Gdy przystępowaliśmy z początkiem roku do realizacji projektu i mowa była o wrześniowym Study Tour, oczami wyobraźni każdy widział pięknie wymalowane szlaki, może nawet z urządzeniami i rajd w pięknym, zwiastującym jesień krajobrazie. Rok A.D. 2010 okazał się rokiem szczególnym. Najpierw przedłużył sobie zimę intensywnymi opadami śniegu, uniemożliwiając tzw. wizję lokalną, potem ulewnymi deszczami dokonał spustoszenia na drogach i w przepustach. Szkody poczynił tak dotkliwie, że niektóre drogi nawet dla koni stały się nieprzejezdne, a wielu właścicieli gruntów prosiło o oszczędne ich użytkowanie. Nie zdążyliśmy pomalować wytyczonych szlaków, musieliśmy częściowo zmieniać trasy ich przebiegu. Stąd, jak się później okazało, gdy zastępu nie prowadził właściciel stajni, dobrze znający leśne



Dziennikarze w pracy. FOT. PIOTR FIRLEJ

cieli stajni, dobrze znający leśne dukty, zdarzały się opóźnienia i pobłądzenia. Nawet spece od prognoz pogody zaczęli asekuracyjnie wymieniać wszystkie alternatywy na dany dzień. Tydzień poprzedzający rajd też nie był łaskawy. Ulewy, wiatry i przejmujące zimno uniemożliwiły planowane przejazdy przez rzeki,

szliśmy na „Ty”. Odtąd była to Ela-Dziennikarz. Tego samego dnia w eskorcie Don Wójcika z jego flagowym rumakiem o imieniu „Pers”, wymawianym przez właściciela z charakterystycznym szcelinowym sss..., przyjechała Aśka. Jako reprezentanci północnego końca szlaku, w trzy konie mieliśmy nazajutrz dotrzeć do Biezdzieży.

Ranek wstał deszczowy, przez co celowo opóźniliśmy termin wyjazdu. Z niewielkimi bagażami, bo reszta pojechała samochodem, wyjechaliśmy około 10:30. Pierwsze dwie godziny w lekkim deszczu, potem nawet w słońcu.

Krętymi leśnymi drogami i pośród mozaikowatych pól dojechaliśmy do stóp Liwocz. Krótki popas i pierwsze objawy zmęczenia u dotąd dobrze radzącej sobie Eli. Dotychczas nie wysadził Jej z siodła nawet nagły odskok konia w bok, gdy wyjeżdżając z lasu zobaczył pasącą się krowę. Jak to czasy się zmieniają, wycieczki dzieci ze wsi przychodzą do mnie oglądać konie, a konie boją się krow, bo jedno drugie rzadko widuje. Koniprzeżytków nie ma, krow się hodować nie oplota. Zmęczonym nogom Eli potrzebna była nieznaczna pomoc przy wsiadaniu. Ten krótki odpoczynek pozwolił nam zregenerować nieco siły, a wraz z coraz odważniejszym słońcem poprawił znacznie nastrój. Dzięki osiągnięciu cywilizacji w postaci komórki, bez wysyłania umyślnego gońca, wiedziałem co robią inne stajnie. Staszek prezentował z końskiego grzbietu przebywającym u niego gościom uroki okolicy, Bogdan dokonywał ostatniej odprawy przed wyruszeniem. Obydwaj sugerowali mi jazdę przez most w Krajowicach, chociaż stwierdzali,

Trudów nie brakowało. Pokonać Magurę Małastowską z jej rozmokniętymi stromiznami i jarami nie było łatwo.

trzeba było kierować się na najbliższe mosty. Nadszedł 2 września, prawie już w nocy przyjechała Pani Dziennikarz. Pijemy herbatę i rozmawiamy. Wymienione w e-mailu od Niej stada owierów w Mosznej i Książu Wielkim, które ja wziąłem za uczestnictwo w zawodach, okazały się amatorskim, owianym romantyzmem pobytem sprzed lat, a jej najdłuższa przejażdżka w życiu nigdy nie przekroczyła 1 godziny. Moja nieśmiała informacja, że jutro czeka nas prawie 40 km górzystego terenu, na który trzeba będzie poświęcić 8 godzin, wywołała początkowo znaczne zakłopotanie. Po chwili Pani stwierdziła, że skoro w Kosowie sobie dała radę, to dla czego z koniem by sobie poradzić nie miała, zwłaszcza, że koń na imię ma „Furman”, to chyba sam wie, co w drodze robić. Lody pękły, prze-



Lapidarium przy cerkwi w Kotani. FOT. PIOTR FIRLEJ



Na szlaku Karpackie Podkowy. FOT. PIOTR FIRLEJ

że kładka na Wiśłoce w Kłodawie też solidna. Osiągnęliśmy Liwocz, z mieszanymi uczuciami odnosząc się do betonowo-metalowych budowli na jego szczycie. Cóż, może tak wygląda nowoczesna sztuka budownictwa. Czas płynął, zmęczenie rosło, świadomość człapania jeszcze co najmniej 15 km po asfaltowej drodze (objazd przez most) skłoniła nas do próby przejścia przez kładkę. Jestem pewien, że gdyby „Jałta” napotkała tę kładkę na początku drogi, cała zabawa skończyłaby się na wybałuszonych ze strachu ślepiach i pewnym odwrocie, jaki jej się zdarza nawet przy strumyku, w którym kaczka ma problemy z zawracaniem. Naszym koniom i nam śpieszno było jednak do odpoczynku i wszyscy solidarnie podjęliśmy ryzyko. Zeszliśmy z koni i jakby nigdy nic idziemy prosto na drewnianą kładkę. Będąc już na środku kładka zaczęła się coraz bardziej kołysać, może zśliśmy zbyt blisko siebie i zaczęła rezonansować, znowuż większa odległość mogłaby wywoływać u stadnych koni niepokój. Ze środka w każdą stronę jednakowo daleko, więc spokojnie naprzód. Przeszliśmy! Teraz ostatnie wsiadanie, kołaczycki rynek i Bieździedza. Gospodarz przyjął nas gościnnie. Bogdan dotarł już nieco wcześniej, inne stajnie niebawem miały nadejść. Wszyscy rozsiodłowali i oporzędzali konie, potem wyszukiwali kąta dla siebie. Namioty były zbędne, dla każdego znalazł się dach nad głową, gorąca herbata i nocna uczta przy ognisku. Porządku pilnowali zaprzyjaźnieni z gospodarzem strażacy, baczący na bezpieczeństwo, aby ktoś po ciemku nie wpadł do jakiej pary. Rano oglądaliśmy i „na nowo” poznawaliśmy

Założenia były proste – jak najmniej sztuczności i nic na wyrost, pokazujemy co jest i to co zdołaliśmy zrobić, i z czego jesteśmy dumni.

konie i ludzi. Te z Galicji, te z Huzara, te ze Skalnika, te z Kamienicy, te z Pasikonika, te z Rygliec, te z Paryi, a te Trafunkowe. W sumie 24 konie.

Taka armia, teraz pod dowództwem ułańskim (powożącemu taczanką w V Pułku Ułanów im. Ks. Józefa Poniatowskiego z Niepołomic), wyruszyła w sobotę w kierunku na Dębowiec. Okolice miasta Jasła i wspomniane wcześniej ulewy, zmusiły nas do przejazdu asfaltowymi drogami. Wzbudziliśmy zdziwienie mieszkańców zaskoczonych taką liczbą koni. Bogdan ani się nie zająknął, gdy z naprzeciwka zobaczył wyjeżdżający orszak weselny. Od razu przegrupował zastęp – „brama weselna”! Życzenia i poczęstunek

od starosty weselnego. Flaszki i ciastka, tylko dla koni nic nie mieli, bo i kto by się takiej bramy spodziewał. Mieszkańcy okolic Dębowca, uprzedzeni o niedzielnym festynie końskim licznie wyglądali z okien lub wychodzili przed domy na powitanie. Droga była długa, ci co mieli niepokute konie czasami zsiadali i je prowadzili, szczególnie na długich zwirowych zjazdach. W rejonie Łazów Dębowieckich wjechaliśmy w lasy i „dzikie pola”. Mnie przyrodnika i rolnika trochę zabolalo serce, gdy zobaczyłem olbrzymie hektary porzuconej, zarastającej chwastami ziemi. Jednak jazda pośród żółtych łąnów nawłoci miała też swój urok. O kilka koni przede mną jechał wójt Brzysk. Człowiek



Marek Wójcik w czasie prezentacji. FOT. PIOTR FIRLEJ

niepozornej postury, ale wielkiego ducha. Posturę nieco poprawiali mu kupione wczoraj od Staszka eleganckie buty jeździeckie, za to dosiadał nic nie było w stanie poprawić. Zrazu angielski, to westowy, to mongolski aż do typowo „brzyskiego”. Całym sobą i swoim dosiadem wcielał w życie ideę rozwoju jeździectwa w swojej gminie. Tu należy wiedzieć, że do dwudniowego rajdu przystąpił po 10 godzinach lekcji nauki jazdy. Czapki z głów Panowie! Czapki z głów!

Od południa nadciągała podobna kawalkada. Stajnie Jaśminowy Raj i Osława po połączeniu się w Gładyszowie ze Starą Cegielią, ruszyły w kierunku Męciny Wielkiej. Mieli przed sobą większe góry i z uwagi na wielkość zastępu, perspektywę konnego powrotu. Jankowe małopolaki i Włódkowe huculy do trudów nawykłe, na placu nieco tępawe, ale terenowo najdzielniejsze, ozdobione dodatkowo arabem z Jaśminowego Raju dzielnie sobie radziły.

Gorzej z ludźmi, ci niejednokrotnie musieli pokonać własną słabość wynikającą z nienawykłych do długiego przebywania w siodle mięśni. Trudów nie brakowało. Pokonać Magurę Małastowską z jej rozmokniętymi stromiznami i jarami nie było łatwo. Przez najtrudniejsze odcinki musiano nawet przeprowadzać konie. Jakoś dano radę. Jechała z nimi kilkusobowa grupa „ludzi mediów” oraz grupa jeźdźców z Królem na „Błysku” i Królową na „Erozji”. Dotarli do Męciny, gdzie gościnnie powitali ich gospodarze Stajni „Ogrodziska”.

Po nocnej biesiadzie przyszło jechać dalej. Na błonia dębowieckie przybyli jako pierwsi. Gdyśmy wjeżdżali witał nas już oparty o szablę Włodek, a obok pasły się ich konie. Za chwilę trzecią grupę, zbraną wokół stajni „Rumak” w Kotani, wprowadził Bodzio.

W sumie ponad 60 koni i znacznie więcej ludzi przygotowało się do noclegu. Gospodarze (wójt Gminy Dębowiec, firma „Trafunek” i szara eminencja Janusz), zadbał o uwiązanie i ogrodzenia dla koni oraz całą infrastrukturę dla ludzi. Wystarczyło mieć namiot i w tym szczerym polu niczego nie brakowało. Konie miały swoją trawę, a ludzie zasiedli do biesiady przy folkowej muzyce „Kapeli Maliszy”. Z godziny na godzinę było coraz sympatyczniej, urok zakłócał tylko padający coraz intensywniej deszcz. Były śpiewy, rozmowy, a nawet koński handel. Staszek kupił od Bogdana „Helkę” (chodzi o imię konia), a do 5 tysięcy musiał dołożyć jeszcze prawie całą sumę jaką wczoraj dostał od Wójty Brzysk za buty.

Dokończenie na str. 14

Spacerem po regionie

Dokończenie ze str. 13

Wszyscy zasypiali z różnym stopniem świadomości, ale z jednakową nadzieją na pogodne jutro, jakie te mędrcy z telewizora obiecywały. Niestety rano wstał wietrzny i deszczowy. Z dala widać było posępne i zmarznięte konie. Nadzieja nakazywała zlekać z decyzją o odwołaniu zawodów i całej imprezy. Aura jednak nie sprzyjała. Po odwołaniu niedzielnej imprezy wszyscy niemrawo zaczęli myśleć o powrocie. Janek i Włodek po wymienieniu kilku ludzi, zmoknięci ruszyli w powrotną drogę. Mieli przed sobą jeszcze dwa dni rajdu. Aura udowodniła swoją niezależność od ludzkiej woli. Po mnie i nasze konie przyjechał Don Wójcik. Przechadzając się razem po dębowiecich błoniach, zaciekała nas niebywała u nas roślina. Chyba grzyb, w typie sromotnika bezwstydny, bo podobnie okropnie śmierdzą, ale po pęknięciu „jaja” powstawała czerwona rozeta w kształcie ukwiału. Zobacz, powiedział Marek, tak niedaleko od nas a całkiem inna roślinność.

Rajd się odbył, uczestnicy już myślą o następnym roku. Ten obecny pokazał, że da się takie rajdy organizować, że jest co pokazać, ale szklarniowy jeździec i szklarniowy koń nie mają tu czego szukać. Trzeba być przygotowanym na zmienne warunki pogodowe, trud i zmęczenie. Za to satysfakcja po przebyciu takiego rajdu, zapewni przyływ witalności na długi czas.

Każdy z uczestników widział co chciał, jeden zachwycał się przyrodą i krajobrazami, drugi oglądał pozostałości drewnianej architektury, cmentarze wojenne czy liczne przydrożne kapliczki. Jeszcze inny denerwował się plastikową szopką na Liwoczu lub gipsowym krasnoludkiem na mijanym właśnie ogrodowym klombie. Na pewno można z końskiego grzbietu wrócić nieco do natury, do której tęsknota zbiera się w nas przebywających w betonach „Wielkiego Miasta”. Więc „miastowe” na koń! Zaznać trudu, potu, niewygody. Schudnąć przez tydzień ze trzy kilo, potem odespać ze dwa dni pod rząd i do pracy w „Wielkim Mieście”.

Mieczysław Solarz „Paryja”
Ekspert Projektu
„Karpackie Podkowy”

► **Źródło informacji:** Stowarzyszenie Beskid Zielony – Projekt Karpackie Podkowy

► **Więcej informacji na stronie**
www.karpackiepodkowy.pl



Mimochodem samochodem

Absolutna nowość na polskim rynku turystycznym! „Mimochodem samochodem” - autorski, nie mający sobie podobnych projekt obejmujący Pogórze Ciężkowickie. Masz wolne miejsce w samochodzie? Wynajmij przewodnika i zwiedzaj więcej, dokładniej, ciekawiej.

Wycieczki „Z przewodnikiem na pokładzie”, organizowane w ramach projektu „Mimochodem Samochodem”, zachęcają do poszukiwań ciekawych miejsc i poznawania niezwykłych ludzi. W czasie wycieczek odwiedzamy rękodzielników: bednarzy, rzeźbiarzy, koszykarzy, pszczelarzy, winiarzy. Zwiedzaj z nami Pogórze Ciężkowickie bez względu na porę roku. Wycieczki w ramach projektu „Mimochodem Samochodem” są realizowane przez Centrum Usług Turystycznych i Przedsiębiorczości w Tuchowie.

► **Zapraszamy na stronę internetową:**
www.cut.travel.pl

Propozycje dla turystów

Z przewodnikiem Pasmem Brzanki. Brzanka 536m n.p.m. to najwyższy szczyt zachodniej części Pogórza Ciężkowickiego, najwyższy wierzchołek powiatu tarnowskiego i gminy Tuchów, miejsce na weekendową wycieczkę lub kilkudniowy pobyt.

Z głównego grzbiету pasma rozciągają się rozległe panoramy na Pogórze Karpackie i Beskidy. Na Brzankę dojdiesz z Tuchowa, Lubaszowej, Żurowej, Jodłówki Tuchowskiej i Ryglie.

Przedstawiamy propozycje przykładowych, jednodniowych wycieczek pieszych z przewodnikiem w Paśmie Brzanki. Zachęcamy do wspólnego odkrywania niezwykłych miejsc Pogórza Ciężkowickiego.

Z Brzanki na Brzankę

Czas trwania wycieczki: 2-3 godz.
Trasa przejścia: Bacówka na Brzance - Ratówki (wysoko położony przysiółek Jodłówki Tuchowskiej) - Ostry Kamień (wychodnia piaskowca ciężkowickiego o fantastycznych kształtach) - Liwecka Góra (kapliczka św. Walentego) - Liwecka Paryja (źródła Szwedki) - Brzanka.

Pasmem Brzanki do Lubaszowej

Czas trwania wycieczki: 3-4 godz.
Trasa przejścia: Bacówka na Brzance - Brzanka 536m n.p.m. - miejsce detonacji wozu pancernego - Burzyńskie Rozstaje - Polana Morgi (rozległa panorama na dolinę Białej i Pogórze Rożnowskie) - Morgowe Rozstaje - Nowicjat Ojcow Redemptorystów w Lubaszowej - prywatna izba muzealna „Skansenal” - Gospodarstwo Agroturystyczne Barbary i Jacka Łazebów w Lubaszowej.

Szlakiem II wojny światowej w Jodłówce Tuchowskiej

Czas trwania wycieczki: 4-5 godz.
Trasa przejścia: Brzanka - pomnik poświęcony partyzantom 16 pp. Batalionu Barbara - Jodłówka Tuchowska - prywatna izba regionalna Romana Osiki (m.in. części rozbitego samolotu w czasie II wojny światowej pod Brzanką) - miejsce śmierci nauczycielki Marii Kotulskiej - wyjście szlakiem kurierskim do Bacówki na Brzance.

Z Brzanki szlakiem ginących zawodów

Czas trwania wycieczki: 7-8 godz.
Trasa przejścia: Brzanka - Ostry Kamień - Żurowa Podlesie - Skała

Borówka - wizyta w hurtowni rękodzieła ludowego - kościół pw. św. Małgorzaty - centrum Żurowej - Gospodarstwo Paryja.

Informacje praktyczne

Istnieje możliwość zorganizowania ogniska w gospodarstwie Paryja. Tutaj m.in. stara chałupa pogórzeńska, staw, stajnia koni, skały. Poznaj wyjątkowe historie, miejsca, ludzi, odkryj tajemnice Pogórza Ciężkowickiego. Zachęcamy do korzystania z naszych usług.

► Centrum Usług Turystycznych i Przedsiębiorczości,

Piotr Firlej, ul. Jana Pawła II 11, 33-170 Tuchów
www.cut.travel.pl;
kontakt@cut.travel.pl
tel: 691-856-577

Obóz wędrowny na rakietach śnieżnych. Obozy wędrownie na rakietach śnieżnych, to możliwość przebywania sporych odległości bez brnięcia w głębokim śniegu. Do tej pory obozy te organizowane były po Beskidach, Bieszczadach, Pieninach, a w nadchodzącym sezonie zimowym po raz pierwszy również po Pogórze Ciężkowickim.

Uczestnicząc w obozie raketowym Salonu Turystyki Aktywnej PTTK Wierchy w Krakowie, bierziesz udział 12 lutego 2011r. w II Mistrzostwach w zawodowych zjazdach na workach ze słomą do Paryi.

Organizator: Salon Turystyki Aktywnej PTTK Wierchy, www.wierchy.pttk.pl

Realizacja: Centrum Usług Turystycznych i Przedsiębiorczości w Tuchowie, www.cut.travel.pl

Termin: 9-13.02.2011

Cena: 279 zł

Trasa łatwa

Charakter imprezy

Obóz przeznaczony jest dla wszystkich powyżej 16 roku życia, kochających górskie wędrowanie, odpornych na wymagające warunki pogodowe. Daj się uwieść zimowej scenarii, bieli po horyzont i magii Pogórza Ciężkowickiego. W czasie naszych obozów nauczysz się korzystać z rakieta śnieżnych i zobaczysz, że wędrowanie o tej porze roku przy użyciu odpowiedniego sprzętu, nie jest szczególnie trudne i możliwe nawet dla średnio wprawionych turystów.

Krótką charakterystyką regionu i trasy:

Obóz przeznaczony jest dla

turystów nie posiadających doświadczenia w zimowych eksploatacjach górskich. Wędrowka na rakietach prowadzić będzie w większości szlakami turystycznymi. Ze względu na niewielkie wysokości względne, wędrowka nie będzie uciążliwa. Trzeba być jednak przygotowanym na różnicowane warunki terenowe i pogodowe.

Atrakcje

- Zwiedzanie Rezerwatu Skamieniałe Miasto
- Zwiedzanie Muzeum Przyrodniczego w Ciężkowicach
- Udział w II Mistrzostwach w zawodowych zjazdach na workach ze słomą do Paryi
- Wieczera z protziokami
- Kulig w Paśmie Brzanki
- Możliwość zdobycia 53 punktów GOT.

Noclegi

- PTTK w Ciężkowicach (pokoje wieloosobowe, wspólna łazienka, bufet) - 1 noc,
- Bacówka na Brzance, (pokoje wieloosobowe, wspólna łazienka, bufet) - 1 noc,
- Gospodarstwo Paryja, (pokoje wieloosobowe, wspólna łazienka, bufet) - 2 noce.

Wyżywienie

Obligatoryjna składka na wyżywienie – 150 zł/os. (30 zł/dzień), wpłacana przy rozpoczęciu obozu przewodnikowi, która obejmuje śniadanie i ciepłą obiadokolację dwudaniową w schroniskach oraz prowiant na drogę (2 kanapki i baton).

Trasa

Dzień pierwszy, środa 9 lutego 2011 (7pkt. GOT): 10.15. Zbiórka w holu centralnym dworca PKP Kraków Główny, pomiędzy dużymi tablicami świetlnymi. Ciężkowice – przejście na lekko przez Skamieniałe Miasto – Ciężkowice.

Dzień drugi, czwartek 10 lutego 2011 (12 pkt. GOT): Ciężkowice przejazd do Siedlisk – doł. Rostówki - Lubaszowa - Bacówka na Brzance.

Dzień trzeci, piątek 11 lutego 2011 (14pkt. GOT): Brzanka – Liwecka Paryja – Ostry Kamień – Żurowskie Podlesie - Paryja

Dzień czwarty, sobota 12 lutego 2011 (5pkt.): Paryja – spacer na Skałę Borówkę – powrót - Mistrzostwa w Zawodowych Zjazdach na workach ze słomą - Paryja

Dzień piąty, niedziela 13 lutego 2011 (3pkt.): Paryja – przejście do centrum Ołpin – powrót

Cena

Zawiera: 5-dniową usługę przewodnicką, 4 noclegi: 3 w schroniskach PTTK, 1 w schronisku prywatnym, przejazdu w trakcie obozu.

Nie zawiera: obligatoryjnej składki na wyżywienie – 150 zł/os. (30 zł/dzień), wpłacanej przy rozpoczęciu obozu przewodnikowi, która obejmuje śniadanie i ciepłą obiadokolację dwudaniową w schroniskach oraz prowiant na drogę (2 kanapki i baton), ubezpieczenia NNW – możliwość dokupienia w cenie 10 zł, wypożyczenia rakieta – cena 15 zł/dzień + 150 zł kaucji zwrotnej, wypożyczenia kijków – cena 12 zł/dzień + 100 zł kaucji zwrotnej

Ekwipunek

- rakiety i kijki,
- śpiwór,
- buty turystyczne - ciepłe i zaimpregnowane, powyżej kostki - najlepiej rozchodzone,
- buty na zmianę /do chodzenia po schronisku/ - np. sandały,
- stuptuty - ochraniacze na buty i spodnie,
- ciepła kurtka przeciwdeszczowa
- odzież na wszelkie okazje: ciepły polar/sweter, spodnie narciarskie albo nieprzemakalne, spodnie na zmianę do chodzenia po schronisku, podkoszulki, bielizna na zmianę, ciepłe skarpety
- ciepła czapka, rękawiczki, przydatne mogą być również google,
- przybory higieny osobistej (mydło, szczoteczka i pasta do zębów, ręcznik, chusteczki higieniczne, papier toaletowy)
- kubek, menażka, nóż, łyżka, widelec,
- latarka! (najlepiej czołówka),
- apteczka - przede wszystkim: środki opatrunkowe, plastry na odciski, bandaż elastyczny, lekarstwa, które stosuje się na co dzień,
- dokumenty - dowód osobisty, legitymacja szkolna/studencka, ew. legitymacja PTTK.

► „Kto nie chodzi zimą po górach, ten zapomina gór” mawia jeden z przewodników. I ma rację... Zachęcamy do eksperymentowania z zimową aurą i beskidzką przyrodą.

Pierwszy etap już za nami

Pogórzańskie Stowarzyszenie Rozwoju działa na obszarze pięciu gmin (Tuchów, Gromnik, Szerzyny, Rzepiennik Strzyżewski oraz Ryglice) w ramach IV osi LEADER Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Jednym z działań, które realizujemy jest Wdrażanie Lokalnych Strategii Rozwoju. W ramach właśnie tego działania Pogórzańskie Stowarzyszenie Rozwoju przeprowadziło już dwa nabory wniosków o przyznanie pomocy.

Pierwszy nabór obejmujący Małe projekty Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej oraz Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw został już zweryfikowany przez pracowników Urzędu Marszałkowskiego i ARiMR, podpisano umowy, a większość z beneficjentów złożyła wnioski o płatność. Zatem nabór można uznać za sukces.

Natomiast w dniach od 31 maja do 25 czerwca 2010r. odbył się drugi nabór wniosków, który obejmował wszystkie działania, tj. Małe projekty, Odnowa i rozwój wsi, Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej, Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw. Złożone wnioski są obecnie w toku weryfikacji.

Kto może ubiegać się o przyznanie pomocy?

W najbliższym okresie tj. w I kwartale 2011r. Pogórzańskie Stowarzyszenie Rozwoju ogłosi nabór wniosków w ramach trzech działań:

Tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw - dla osób chcących otworzyć lub rozwijać działalność gospodarczą. Środki finansowe mogą być przeznaczone na zwiększenie możliwości zatrudnienia, wzrost konkurencyjności, innowacyjne pomysły czy poszerzenie zakresu działalności (dostępne środki w ramach naboru: 200 000 zł).

Różnicowanie w kierunku działalności nierolniczej – dla rolników chcących stworzyć pozarolnicze źródło dochodu oraz stworzyć miejsce pracy poza rolnictwem (dostępne środki w ramach naboru: 220 000 zł).

Odnowa i rozwój wsi – dla gmin, instytucji kultury, organizacji pożytku publicznego, parafii chcących poprawić jakość życia na obszarach wiejskich poprzez wsparcie inwestycyjne projektów związanych z zagospodarowaniem przestrzeni publicznej (dostępne środki w ramach naboru: 1 500 000zł).

Oczywiście wszystkie projekty muszą wpisywać się w naszą Lokalną Strategię Rozwoju, spełniać kryteria lokalne i muszą zostać wybrane przez Radę Decyzyjną.

Przykłady realizowanych projektów

Tak jak wcześniej wspomniałem w ramach dwóch naborów złożono w sumie 34 wnioski. Część z nich została już zrealizowana, jak choćby Jarmark Pogórzański, który w maju odbywał się na tuchowskim rynku, gdzie prezentowane były stare zawody, rękodzielnictwo oraz twórczość lokalna. Innym przykładem jest Plener Malarski i Rzeźbiarski, który przez kilkadziesiąt dni przyciągał do Tuchowa rzesze turystów. Obecnie rzeźby, które zostały wykonane podczas pleneru są ustawione w różnych miejscach w Tuchowie: przy Bazylice Mniejszej, przy Domu Kultury czy przy Kościele św. Jakuba Apostoła. Oprócz projektów w Tuchowie, realizowanych jest wiele projektów w pozostałych gminach wchodzących w skład Pogórzańskiego Stowarzyszenia Rozwoju.

W Gminie Ryglice zrealizowano w we wrześniu Festiwal Kultury Pogórzańskiej. Jest to impreza kulturalno – rekreacyjna, mająca

na celu podtrzymywanie tradycji ludowych, pielęgnowanie korzeni kultury rodzimej, krzewienie i propagowanie jej wśród kolejnych pokoleń. W sierpniu w Gminie Szerzyny odbył się Jarmark Pogórzański „Z tradycją w przyszłość” na którym zaprezentowano lokalne dziedzictwo kulturowe, rękodzieło, twórczość lokalną i potrawy regionalne. Natomiast w Gminie Rzepiennik Strzyżewski zorganizowano warsztaty z zakresu potraw regionalnych. Dzieci oraz młodzież miały okazję poznać tradycyjne przepisy na potrawy oraz samodzielnie te potrawy wykonać np. mordunie z makiem, smalczyk cioci Basi, schabowy po Rzepiennicku.

Oprócz imprez o charakterze regionalnym realizowane są też inne przedsięwzięcia. W ramach Małych projektów prowadzone są zakupy wyposażenia ośrodków kultury (nagłośnienie, instrumenty dla orkiestr w Gminie Gromnik), wyposażenia muzeów i świetlic wiejskich, planowane są turnusy wypoczynkowo-edukacyjne oraz wydawnictwa albumowe.

Projekty mają też charakter inwestycyjny. W ramach pierwszego naboru wniosków „Odnowy i rozwoju wsi”, który został przeprowadzony w czerwcu, realizowanych będzie pięć inwestycji. W samej gminie Tuchów ze środków pozyskanych przez Pogórzańskie Stowarzyszenie Rozwoju zostaną zrealizowane trzy duże inwestycje mające na celu podniesienie jakości oferty rekreacyjno-sportowej. Kolejne inwestycje zostaną zrealizowane w Gromniku (modernizacja ośrodka kultury) oraz w Ryglicach (renowacja podworskiego spichlerza z 1757r. w celu dostosowania go do pełnienia funkcji społeczno-kulturalnych). W Gromniku powstaną także drewniane domki letniskowe, a kilka gospodarstw z obszaru PSR zostanie zaadapt-

owanych pod prowadzenie usług agroturystycznych.

Co oprócz naborów wniosków?

Pogórzańskie Stowarzyszenie Rozwoju w ramach swojej działalności prowadzi również aktywizację społeczności lokalnej. W przeciągu roku przeprowadzono trzy szkolenia dla beneficjentów. W dniach 14 i 15 grudnia odbędzie się szkolenie dla mikroprzedsiębiorców oraz rolników, którzy chcieliby aplikować w naborze, który odbędzie się w I kwartale 2011r. Zrealizowano sześć wydarzeń promocyjnych mających na celu zaprezentowanie działalności Pogórzańskiego Stowarzyszenia Rozwoju, oferty obszaru oraz produktów lokalnych i rękodzielniczych. Przedstawiciele naszego stowarzyszenia reprezentowali Pogórze podczas XX Międzynarodowej Wystawy Rolniczej Agropromocja 2010 w Nawojowej, gdzie obecnych było 400 firm z branży rolniczej. Wzięliśmy również udział w 21. edycji targów Regionów i Produktów Turystycznych Tour-Salon w Poznaniu promując obszar 5 gmin: Tuchów, Rzepiennik Strzyżewski, Szerzyny, Gromnik oraz Ryglice. Na targach prezentowana była oferta naszego regionu: gospodarstw agroturystycznych, bazy noclegowej, atrakcji turystycznych oraz rękodzielników. Odwiedzający nasze stoisko oprócz zapoznania się z materiałami promocyjnymi mieli okazję spróbować wiejskiego chleba ze smalczykiem oraz wyrobów cukierniczych, które przygotowały Elżbieta Łempa oraz Maria Mikrut, a także zasmakować naturalnego soku jabłkowego bez dodatku cukru, który został przygotowany przez Wiktora Zagórskiego, prowadzącego winnicę w Gromniku.

Dokończenie na str. 18

Festiwal Kultury Pogórzańskiej



Od 2007 roku w Ryglicach, corocznie we wrześniu, odbywa się Festiwal Kultury Pogórzańskiej. Pierwszy festiwal (2007rok) zorganizowany został przez Burmistrza Ryglic, Ośrodek Kultury i Pogórzańskie Stowarzyszenie Rozwoju, i odbył się w ramach projektu LEADER+.

W kolejnym roku 2008 Burmistrz Ryglic postanowił festiwal ten kontynuować i wraz z Ośrodkiem Kultury przygotował II Festiwal Kultury Pogórzańskiej, który został wsparty finansowo dzięki programowi integracji społecznej PPWOW (Poakcesyjny Program Wsparcia Obszarów Wiejskich).

III Festiwal dofinansowany został z programu Województwa Małopolskiego w dziedzinie kultury pn „Mecenate Małopolski” oraz dzięki realizacji projektu w ramach PPWOW – Program Integracji Społecznej „Kultywo-

wanie Tradycji Regionalnych, a do organizatorów dołączyli: Szkoła Podstawowa, Publiczne Gimnazjum, Publiczne Przedszkole oraz Rada Mieszkańców Ryglic.

Czwarty festiwal, który odbył się w tym roku, był realizacją wniosku z działania „Małe projekty”. Wniosek został złożony przez Ośrodek Kultury w Ryglicach w I naborze wniosków (28.12.2009-26.01.2010) w Pogórzańskim Stowarzyszeniu Rozwoju, w ramach PROW 4 oś LEADER na lata 2007-2013. Organizatorami tegorocznego festiwalu był Burmistrz Ryglic, Ośrodek Kultury, Stowarzyszenie Koło Pań Rygliczanki, Szkoła Podstawowa oraz Publiczne Gimnazjum.

Festiwal corocznie otwiera Burmistrz, witając serdecznie wszystkich przybyłych gości, tych oficjalnych, jak osoby reprezentujące sąsiednie gminy, powiat czy województwo, a także politycy czy

posłowie na sejm RP. Witani są też goście nieoficjalni, których jest tak wielu, że zapełniają cały rynek.

Festiwal Kultury Pogórzańskiej to impreza kulturalno – rekreacyjna, mająca na celu podtrzymanie tradycji ludowych, pielęgnowanie korzeni kultury rodzimej, czy krzewienie i propagowanie jej wśród kolejnych pokoleń. Ma on także jednoczyć i integrować mieszkańców całego Pogórza, co obecnie stanowi jeden z najważniejszych problemów dotykających polskie wsie i małe miasteczka.

W konkursie, który odbywa się podczas każdego festiwalu - „O Złotą Podkowę Pogórza”, biorą udział zespoły i kapele ludowe a także zespoły taneczne z odległych miejsc. Do tej pory w konkursie wzięli udział goście z Pogórza: Śląskiego, Strzyżowskiego, Rożnowskiego,

Karpackiego, Bocheńskiego, Ciężkowickiego, Wielickiego i Przemyskiego. Celem konkursu jest promowanie i ochrona folkloru Ziemi Pogórzańskich, poprzez swoje występy (piosenki, pieśni obrzędowe, przyspiewki, gawędy).

Zespoły przewijające się przez scenę Festiwalu cechuje ogromne zróżnicowanie charakteru, co jest ewenementem na skalę całego kraju. Nie ma tu bowiem ścisłych ram czy zasad, które ograniczałyby uczestnictwo w konkursie. Niestety ocena występów jest przez to utrudniona i skomplikowana, wymaga więc znajomości folkloru całej Ziemi Pogórzańskiej. Tak więc jury stanowią zawsze takie osoby jak choreografowie czy etnomuzykolodzy.

Imprezom towarzyszą zawsze stoiska, które prezentują twórczość ludową i artystyczną, min: malarstwo, rzeźbę, robótki ręczne, kwiaty bibułkowe, haft krzyżkowy, wyroby z drewna, kowalstwo artystyczne, pszczelarstwo. Każdy może skosztować też specjalów regionalnych, przygotowanych specjalnie na tą okazję, jak żurek, zupa z lubczykiem, bigos itp.

Także na najmłodszych czekają zawsze ciekawe gry, zabawy i konkursy, a także przygotowane są zjeżdźalnie, parady koni i wiele innych atrakcji. Ważnym punktem programu jest występ Gwiazdy Wieczoru, na który wszyscy czekają, a całość kończy pokaz sztucznych ogni, który rozbłyska nad ryglickim niebem. I tak wszyscy zebrani, bez względu na to czy pogoda jest, czy jej nie ma, zawsze tańczą, śpiewają i bawią się, może nawet do rana...

Chleb Wiejski

*Każdy do chleba wiejskiego dziś wdycha,
I każdy mówi, że chleb wiejski - pycha.
Niegdyś go piekła każda mamusia,
A dziś nikt nie chce upiec chlebusia.
Dziś sobie każdy wygodnie żyje,
Gotowy chlebus w sklepie kupuje.
Nikt się nie chce smolić, nie chce się trudzić,
I nie chce sobie w domu nabrudzić.
Niektórzy piece porozwalali,
Bo chlebusia całkiem piec zaniechali.
A niektórzy na tackach do pieca wkładają,
Pewno łopaty drewnianej nie mają.
A mój piec stoi stary, czerniałny
I w nim się piecze chlebus wspaniały.
Ja wsadzam chleb na łopacie,
Tak jak moja mama piekła mojemu tacie.*

*Ja tą tradycję dalej zachowuję,
I z tej łopaty też nie zrezygnuję.
A gdy upiekę chleb na niedziele,
To się tym chlebem z innymi dzielę.
A, że ten chleb wszystkim smakuje,
To tego chleba mi często brakuje,
Bo ja dużego pieca nie posiadam,
Cztery bochenki do niego wkładam.
Jak mam obdzielić moje znajomki,
Będę go pewnie dzielić na kromki.
Taki zaszczyt mało się zdarza,
Mój chleb dotykał nawet ołtarza.
Czyż to nie sukces powiedzcie sami -
Mój chleb był w Anglii, był i w Hiszpanii.
Zaliczył Kraków, Rybnik, Opole,
Nawet zagościł na szwedzkim stole.*

*Ale nieważne gdzie był i gdzie się znajduje,
Ważne jest, że wszystkim smakuje.
A ja wam tak powiem, wcale nie żartuję,
Ze mnie chleb ze sklepu bardzo smakuje,
Więc żadnym chlebem gardzić nie trzeba,
Miejmy szacunek dla każdego chleba,
W domu pieczonego, w sklepie kupionego,
Z tej dolnej, czy wyższej półeczki,
Do każdego rogalika, do każdej bułeczki,
I do grahamów i do kołaczy,
Bo to jest owoc bardzo ciężkiej pracy.
Lecz warto się trudzić tak z tego wynika,
I życzę Wam smacznego chleba
i podplomyka.*

Wiesława Klusek

Wschodnia Małopolska na rowerze

Na czym polega projekt?

Projekt polega na opracowaniu tras rowerowych, przebiegających przez obszar pięciu LGD. Trasa będzie miała charakter rozbudowanej pętli rowerowej. Turysta przemierzając ją będzie miał możliwość zatrzymania się w wybranych punktach, zwiedzenia atrakcji, odwiedzenia gospodarzy w gospodarstwach agroturystycznych i ekologicznych, rękodzielników i twórców ludowych. Ideą projektu (mapy z trasą) jest zaprezentowanie potencjalnym turystom możliwości jakie oferuje nasz obszar. Turysta otrzymując pakiet pięciu map, które stanowią komplet, de facto otrzyma kompleksową informację na temat wszelkich atrakcji w subregionie wschodniej małopolski.

Kto realizuje projekt?

Projekt będzie realizowany przez pięć Lokalnych Grup Działania, obejmujących swym działaniem łącznie obszar 25 gmin z terenu wschodniej małopolski. Są to:

Pogórzańskie Stowarzyszenie Rozwoju

z siedzibą w Tuchowie, ul. Chopina 10, 33-170 Tuchów (obejmujące gminy Tuchów, Gromnik, Ryglice, Rzepiennik Strzyżewski, Szerzyny)

www.psr.tuchow.pl

Stowarzyszenie „Zielony Pierścień Tarnowa”

z siedzibą w Skrzyszowie 642, 33-156 Skrzyszów (obejmujące gminy Skrzyszów, Lisia Góra, Wietrzychowice, Żabno, Tarnów)

www.lgdzpt.pl

Lokalna Grupa Działania Dunajec-Biała

z siedzibą w Zakliczynie, ul. Browarki 1, 32-840 Zakliczyn (obejmujące gminy Ciężkowice, Pleśna, Wojnicz i Zakliczyn)

www.dunajecbiala.pl

Stowarzyszenie „Na Śliwkowym Szlaku”

z siedzibą w Iwkowej, 32-861 Iwkowa 468 (obejmujące gminy Czchów, Gnojnik, Gródek nad Dunajcem, Iwkowa, Laskowa, Lipnica Murowana i Łososina Dolna)

www.nasliwkowyszlaku.pl

Stowarzyszenie „Kwartet na Przedgórzu”

z siedzibą w Warysiu 327a, 32-825 Borzęcin (obejmujące gminy Borzęcin, Radłów, Brzesko i Dębno)

www.lgdprzedgorze.pl

Cele projektu

Celem ogólnym projektu współpracy jest wydanie mapy z rozbudowaną trasą rowerową łączącą lokalne zasoby kulturowe, turystyczne i przyrodnicze, czyli:

- opracowanie i wdrożenie oferty turystycznej, opartej na lokalnych walorach kulturowych oraz przyrodniczych,
- wzrost świadomości mieszkańców o swoim miejscu zamieszkania,
- aktywizacja społeczności lokalnej.

Aby osiągnąć cel ogólny, strony umowy będą realizować cele szczegółowe polegające na:

- a) Przeprowadzeniu inwentaryzacji atrakcji kulturowych, historycznych, turystycznych na obszarze 5 LGD

b) Redakcji tekstów i zawartości mapy

- c) Przeprowadzeniu i oznaczeniu na mapie tras rowerowych, które będą przebiegały w pobliżu lub w bezpośrednim sąsiedztwie atrakcji
- d) Opracowaniu i wydaniu map turystyki rowerowej, dla każdej LGD
- e) Przeprowadzeniu kampanii promocyjnej

Etapy realizacji

Osiągnięcie celów projektu wymaga realizacji następujących zadań:

a) opracowanie przebiegu tras rowerowych, uwzględniających następujący zakres:

- wybranie atrakcji, które warto zaprezentować,
- opisanie ich, opatrzenie współrzędnymi geograficznymi oraz danymi kontaktowymi
- sfotografowanie obiektów/ atrakcji
- naniesienie trasy rowerowej na mapę w sposób umożliwiający w jak najlepszym stopniu połączenie wszystkich atrakcji na danym obszarze.

b) opracowanie i wydanie map.

Opracowany zostanie projekt graficzny map (dla każdej LGD) - kompletu, będzie zawierał mapę z oznaczonymi punktami, które warto zobaczyć, odwiedzić. Każdy z punktów na trasie rowerowej będzie na odwrocie mapy opisany z podaniem

współrzędnych geograficznych i w razie możliwości danymi kontaktowymi. Opis atrakcji będzie urozmaicony również fotografiami.

c) kampania promocyjna wyznaczonych tras rowerowych.

Wykonana zostanie wirtualna prezentacja w technologii flash, która będzie zamieszczona w internecie z możliwością linkowania do niej. Każda LGD zamieści ją również na swoich stronach internetowych. Opracowane i wydane zostaną również ulotki, które będą zawierały podstawowe informacje o mapie; co zawiera, gdzie można ją dostać. W lokalnych rozgłośniach radiowych zostanie wyemitowany spot reklamowy, który będzie promował trasę. Opracowany i nagrany zostanie klip promocyjny trasy rowerowej. Będzie to krótkometrażowa forma wideoklipu, który w zwięzły i atrakcyjny sposób zaprezentuje projekt. Zakończeniem kampanii promocyjnej będzie organizacja rajdu rowerowego dla ok. 20 uczestników z każdej LGD. Rajd będzie przebiegał wyznaczoną trasą, w formie rajdu gwiazdowego, ześrodkowanie nastąpi w ustalonym wcześniej miejscu. Każdy uczestnik otrzyma pamiątkową koszulkę oraz upominek. Całość kampanii promocyjnej zostanie przeprowadzona w sezonie wiosennym - rozpoczęcie sezonu rowerowego.

Pierwszy etap już za nami

Dokończenie ze str. 16

Walory i atrakcje naszego obszaru prezentowane są także poprzez wydawnictwa. W naszym biurze dostępne są foldery zawierające ofertę 5 gmin oraz broszury informacyjne. W najbliższych dniach wydane zostaną również tematyczne mapy ukazujące atrakcje kulturowe, historyczne, turystyczne, produkt lokalny oraz ciekawostki regionalne.

W pierwszej połowie 2011r. będziemy wspólnie z czterema innymi LGD z naszego regionu realizować projekt „Wschodnia Małopolska na rowerze”. Nasze Stowarzyszenie jest koordyna-

torem tego projektu. Projekt polega na opracowaniu tras rowerowych, przebiegających przez obszar pięciu LGD. Trasa będzie miała charakter rozbudowanej pętli rowerowej. Turysta przemierzając ją będzie miał możliwość zatrzymania się w wybranych punktach, zwiedzenia atrakcji, odwiedzenia gospodarzy w gospodarstwach agroturystycznych i ekologicznych, rękodzielników i twórców ludowych. Ideą projektu (mapy z trasą) jest zaprezentowanie potencjalnym turystom możliwości jakie oferuje nasz obszar. Turysta otrzymując pakiet pięciu map, które stanowią

komplet, de facto otrzyma kompleksową informację na temat wszelkich atrakcji w subregionie wschodniej małopolski.

Plany na najbliższy rok

W najbliższym roku oprócz naborów wniosków planujemy zrealizować szereg działań promocyjnych. Będą to imprezy promujące nasz obszar, szkolenia lokalnych liderów, wydawnictwa, oraz udział w targach turystycznych. Nieprzerwanie będziemy świadczyć doradztwo w zakresie pozyskiwania dofinansowania z UE (w mijającym roku udzieliliśmy prawie 70 godzin konsultacji).

Wszystkie osoby mające pomysły na projekt – przedsięwzięcie – zapraszamy do naszego biura, które mieści się w Domu Kultury w Tuchowie, ul. Chopina 10.

Dyrektor Biura Pogórzańskie Stowarzyszenia Rozwoju

Wiktor Chrzanowski

Kontakt:

Pogórzańskie Stowarzyszenie Rozwoju
ul. Chopina 10, 33-170 Tuchów
tel./fax 14 652 44 04
e-mail: pogostoro@interia.pl
www.psr.tuchow.pl



Zabawa i zjazdy na workach ze słomą to prawdziwe szaleństwo

12 lutego 2011 roku, tuż przed świętem zakochanych, zapraszamy na „II Mistrzostwa w zawodowych zjazdach na workach ze słomą do Paryi”.
 ... to nie czekajcie ani chwili, zgłoście swój udział w „zawodowych zjazdach” już dziś!
 Zabierzcie znajomych, rodzinę i przyjeżdżajcie do Gospodarstwa Paryja.
 Więcej informacji na stronie gospodarstwa Paryja www.paryja.pogorza.pl



Gazeta Pogórzańskiego Stowarzyszenia Rozwoju



Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie.

Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach osi 4 – LEADER
Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013

Institucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013
- Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

WYDAWCA: Biuro Pogórzeńskiego Stowarzyszenia Rozwoju: 33- 170 Tuchów, ul. Chopina 10
(Janusz Kowalski, Wiktor Chrzanowski, Iwona Baran)

SKŁAD, DRUK I PRZYGOTOWANIE MATERIAŁÓW: Wydawnictwo Jagiellonia S. A. – Dziennik Polski:
Bogumiła Smolińska, Mirosław Kowalski (teksty i zdjęcia), Łukasz Tumidajski (opracowanie graficzne), Agata Markiewicz